

URSZULA JAŃCZYK

„GĘBY ZA LUD WALCZĄCE...” – CZESŁAW ZGORZELSKI
O MICKIEWICZOWSKIM RĘKOPISIE „N^o 38”

Autograf Adama Mickiewicza znany jako rękopis 38 (zawierający znane dziś wiersze: [„Broń mnie przed sobą samym...”], [„Pytasz za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...”] oraz [„Gęby za lud krzyczące...”]), znajdujący się w paryskim Muzeum poety, do dziś wzbudza ciekawość badaczy. Owa ciekawość spowodowana jest przede wszystkim określeniem statusu tekstowego trzech zagadkowych, brulionowych zapisów wierszowanych umieszczonych na ostatniej stronie dwukartkowego arkusza. Wydawałoby się, że sprawa ich statusu została rozstrzygnięta już dawno – mamy do czynienia z wierszami.

Od momentu ich odnalezienia w papierach poety (między fragmentami brulionu III części *Dziadów*) przez Józefa Kallenbacha oraz ich pierwodruku w krakowskim *Przeglądzie Polskim* (t. 91, 1889: 1-4. Przedruk: *Niwa*, nr 2, 1889, s. 17), niewykończone przez poetę, zaczęły funkcjonować jako „nieznane wiersze [podkr. U.J.] Mickiewicza” (Kallenbach 17). Ustalenia pierwszego wydawcy skutkowały tym, że w tradycji tekstowej Mickiewiczowskie zapisy zaczęły istnieć jako trzy samodzielne utwory poetyckie, zaczynające się incypitami: [„Broń mię przed sobą samym – muszę dojść potęgi!”] – z błędnym odczytaniem pierwszego wersu, [„Ręce, za lud walczące, sam lud poobcina”] – odczytany bez dwóch początkowych wierszy, pominiętych jako „niezupełne i bardzo nieczytelne” (Kallenbach 17), oraz [„Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił?”]. W takim kształcie były przedrukowywane przez ponad trzydzieści lat (np. Mickiewicz, *Dziela* (1893) 134-135; 1911-1913: 132-133, 196).

Mgr URSZULA JAŃCZYK – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Tekstologii i Edytorstwa, asystent; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: urszula.janczyk@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4861-2375>.

Pierwszej poważniejszej rewizji ustaleń tekstowych dokonał w 1922 r. Stanisław Pigoń. Przebywając wówczas w Paryżu (15 marca – 15 maja), dzięki pozwoleniu syna poety korzystał z rękopisu i na jego podstawie dokonał znaczących emendacji. Po powrocie swoje ustalenia przedstawił Kołu Polonistów Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, publikując je później na łamach wrześniowego *Przeglądu Warszawskiego* w artykule „Jakiego Mickiewicza znamy?” (nr 12, 1922, ss. 313-333). W odniesieniu do ustaleń poprzednika pisał:

Najdonioślejszą wszakże w skutkach (...) jest omyłka w odczytaniu pierwszego zaraz wiersza dużego u r y w k u [podkr. U.J.]: „Broń mnie przed sobą samym! – Muszę dojść potęgi”. (...) W autografie tymczasem o dojściu do potęgi nie ma mowy, wiersz pierwszy brzmi tam: „Broń mnie przed sobą samym, – maszże dość potęgi” (Pigoń 317).

Choć dla Pigońa zapisy te były jedynie lub aż „urywkami”, przedstawiającymi jeden z etapów pracy twórczej poety, opublikował je w opracowywanych w 1929 r. *Poezjach* Mickiewicza na tych samych zasadach, co wiersze (Mickiewicz, *Dziela* (1929) 455, 457-458). Wyjaśniał we wstępie, że wydanie to „ma na celu oddać wiernie zamknięte w utworach tych dzieje duszy, przędzę jej myśli i kwiaty uczuć tak, jak się one układały w tkaninę czy wieńiec, splecione organicznie treścią przeżyć, doznanych przez poetę w biegu życia” (Mickiewicz, *Dziela* (1929) XI). W ten sposób „utwory i urywki [podkr. U.J.], z których ogłoszeniem on [Mickiewicz – przyp. U.J.] się nie pokwapił, którym nie nadał był jeszcze, widać, kształtu bezwzględnie wykończonego” (Mickiewicz, *Dziela* (1929) X) ujęto w edycji w jednolity porządek chronologiczny. Mimo tak przyjętej zasady zapisy tekstowe znajdujące się w rękopisie 38 zostały przez Pigońa rozdzielone i nie znalazły się w edycji obok siebie. Po „[Gębach...]” znalazł się „Żal rozrzutnika” i kolejno „[Pytasz, za co Bóg...]”, „[Broń mnie przed sobą samym...]” oraz „Widzenie”. Decyzji tej wydawca nie uzasadnił. Ponadto zapis Mickiewicza funkcjonujący wówczas pod incipitem „[Ręce, za lud walczące...]”, istniejący od 1889 r. w ułamkowej postaci nieodczytanej poprawnie przez Kallenbacha, został przez Pigońa poprawiony. Wydanie prezentuje całość zapisu wraz z dwoma początkowymi wersetami, brzmiącymi: „Gęby na lud krzyczące – sam lud wkońcu znudzą/ I twarze lud bawiące – nakońcu lud znudzą.” (Mickiewicz, *Dziela* (1929) 455).

W ślad za ustaleniami Pigońa poszedł Wacław Borowy, który skontrolował lekcje ustalone przez poprzedników, przygotowując materiały do pierwszego, niedokończonego na skutek pożogi wojennej, tomu poezji, wchodzącego w skład Wydania Sejmowego *Dzieł wszystkich* Adama Mickiewicza. I choć

inicjatywa ta nie została zrealizowana, materiał zebrany przez Borowego pozwolił na nowo odczytać Mickiewiczowski rękopis, a nowe lekcje ogłosić w tomie pierwszym Wydania Narodowego *Dzieł* Adama Mickiewicza (Mickiewicz, *Dzieła* (1949) 371-373). W ten sposób pierwszy wers „[Gąb...]”, dzięki nowemu odczytaniu Borowego, zyskał poprawkę w wersji 1. – „Gęby za lud krzyczące” i pod takim incipitem funkcjonuje do dziś.

Te „Trzy urywki” (tytułem tym opatrzył Pigoń prawy górny róg autografu) mają więc swoją bogatą tradycję tekstową. Ich odnalezienie i publikacja wzbudziły w badaczach chęć umiejscowienia ich na mapie twórczości Mickiewicza. Waclaw Kubacki wskazywał na zbieżność fragmentów „[Broń mnie przed sobą samym...]” z fragmentami III części *Dziadów* (Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza* 168-169 oraz Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym* 191), choć Kallenbach stanowczo odrzucił ich powiązanie z dramatem (Kallenbach 17). Stanisław Makowski wskazywał na ich powiązania ze *Zdaniami i uwagami* (Makowski 177-191). Konrad Górski w liście do Czesława Zgorzelskiego z 8 grudnia 1977 r. zwracał uwagę na zbieżność fragmentu z przekładem *Myśli* Saint-Martina, a także z listem poety do Józefa Hieronima Kajsiewicza z 31 października 1835 r., pisząc:

A teraz przekład myśli Saint-Martina. Chronologia w I tomie *S[łownika] J[ęzyka] A[dama] M[ickiewicza]* umieszcza to pod rokiem 1843. Błąd wynika z tego, że nie było jeszcze samego *Słownika*, który by dostarczył informacji, że nazwisko Saint-Martina znika z twórczości i korespondencji M[ickiewicza] wraz z publikacją *Zdań i uwag*. W dodatku istnieją dwie zbieżności tekstowe, które prowadzą do wniosku, że przekład ten należy umieścić w pobliżu w i e r s z a [podkr. U.J.] [Broń mnie przed sobą samym] (patrz początek przekładu) i listu do Kajsiewicza z 31 X 1835 (zacytowanie zdania o tworzeniu poezji dopiero po dokonaniu cudu). (...) Chyba [Gęby za lud krzyczące] należałoby też zaliczyć do refleksji zrodzonych pod wpływem życia emigracyjnego. (BKUL 4732, k. 5r-v.)

Wszystkie te głosy są jedynie pewnymi hipotezami, opartymi w głównej mierze na interpretacji dzieł Mickiewicza. Zapisy wierszowane znajdujące się na rękopisie 38 są tak samo bliskie *Dziadom* cz. III, jak i *Zdaniom i uwagom*. Nie dysponujemy dziś żadnymi informacjami, przekazami czy dokumentami, które pozwoliłyby z pewnością wnioskować o ich genezie. Wojciech Kruszewski na łamach *Sztuki Edycji* (nr 1, 2018, ss. 7-15) pokusił się o inne niż do tej pory, bo krytycznogenetyczne, badanie rękopisu, tym samym otwierając pole do kolejnych hipotez.

A może w ogóle nie są to wiersze, ale fragmenty nowej redakcji *Dziadów* cz. III, o czym świadczy pierwszy znany nam epizod historii tego rękopisu: wyciągnięcie go z brulionów arcydramatu? A może to hybryda: notatki poetyckie do nowej redakcji dramatu oraz wpisany na marginesie liryk, który powstał w wyniku refleksji nad zdobyczami tej pracy? (Kruszewski 13)

A może nie są to urywki, jak nazywał je Pigoń, ani fragmenty nowej redakcji *Dziadów* cz. III, ani też notatki poetyckie, a obok nich niepublikowany przez Mickiewicza liryk, jak sądzi Kruszewski? Może to po prostu są wiersze?

Odpowiedź na to pytanie zależna jest przede wszystkim od tego, jakimi narzędziami dysponujemy, podejmując próbę uzasadnienia statusu Mickiewiczowskich zapisów. Analiza Kruszewskiego jest pierwszą w pełni stwierdzającą fakt, że narzędzia krytyki genezy są niewystraszające do tego, by sądzić, czy mamy do czynienia z wierszami, czy nie. Krytycznogenetyczne badanie rękopisu pozwala jednak „zrozumieć, co się wydarzyło w procesie pisania” (Kruszewski 13). Do tej pory nie rozstrzygnięto w sposób bezdyskusyjny, że na rękopisie 38 znajdują się trzy osobne, niezależne od siebie wiersze. Nie wydaje się również by kiedykolwiek doszło do takiego rozstrzygnięcia.

Publikowana tu po raz pierwszy analiza statusu trzech Mickiewiczowskich zapisów autorstwa Czesława Zgorzelskiego jest w tym obszarze pewnym *novum*. Podejmując próbę odpowiedzi na pytania: „Jak się tu, na jednej stronie luźnego papieru znalazły? (...) Jak wytłumaczyć ich sąsiedztwo? (...) Czy i o ile da się odczytać z nich historię wewnętrzną człowieka, który wiersze te rzucił na papier i pozostawił na zawsze, nie próbując powierzyć je publikacjom?”, Zgorzelski przeprowadza czytelnika przez dociekania „niepewne”, oparte jedynie na „intuicji”, pozwalając sobie na „hipotetyczność wnioskowań tam, gdzie zawodzą naukowe przesłanki interpretacji historycznej”. I chodź obaj badacze opierają swoje wywody na tych samych zapisach, korzystając z innych narzędzi badawczych, dochodzą do zupełnie innych wniosków końcowych.

NOTA

Dwie wersje brulionowe tekstu pt. „Gęby za lud walczące...” znajdują się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL pod sygnaturą 4727. W skład sygnatury wchodzi dziewięć tekstów pozostawionych przez Zgorzelskiego w rękopisach. Część z nich to bruliony niedokończonych nigdy esejów „o ryśach osobowości wyłaniającej się z liryki Mickiewicza w okresie rosyjskim”

czy „o ciszy w świecie poetyckim Mickiewicza”, dalej: pogadanki w radio z 1992 r., nazwane przez ich autora „Mickiewiczowskie szpargaliki”, zawierające notatki związane z rękopisami Adama Mickiewicza oraz niewyłoszone wystąpienie „na VII kolokwium naukowym «Historia Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy w ich wzajemnych relacjach»”. Ponadto: „Świat polski Piastowskiej w powieści Gołubiewa”, „Droga romantyków ku lirycie współczesnej”, „Zagajenie przy promocji tomu II Mickiewicziana 12.02.1993 r.”. Każda z tych dziewięciu pozycji została przygotowana i wstępnie opracowana przez Zgorzelskiego, który nadał kartom foliację, a teksty umieścił w osobnych obwolutach.

„Gęby za lud walczące...” to tekst zatytułowany ręką Zgorzelskiego znajdujący się w obwolucie o wymiarach 210x297 mm, który dotyczy Mickiewiczowskiego rękopisu nr 38 przechowywanego przez Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu.

Tekst znajduje się w dwóch przekazach. Przekaz pierwszy (P1) to brulion znajdujący się w obwolucie, za którą posłużyła karta porządku obrad Walnego Zgromadzenia PAU, planowanego na 25 czerwca 1994 r. (widoczny ślad po złożeniu na 4, najpierw pionowo, później poziomo; na verso sygnatura: Rkp 4727 – zanotowana ręką katalogującego) o wymiarach 208x290 mm. W środku obwoluty znajduje się 16 kart (147x220 mm) ręcznie numerowanych przez Zgorzelskiego w prawym górnym rogu każdej karty, których numeracja kończy się na liczbie 17. W zbiorze brak karty nr 6. W jej miejscu znajdują się trzy małe karteczki, ponumerowane przez autora od 1 do 3, z notatkami do brakującej karty (1. niebieska – 65x114 mm; 2. kremowa – 79x160 mm; 3. biała – 89x104 mm), zawierające informacje: „Do s. 6 r[ecto]”, „d[alszy] c[iąg] dopisku do s. 6 r.”, „d. c. dopisku do s. 6 r.”. Wszystkie trzy zostały spięte spinaczem biurowym, którego ślad zrudzenia jest widoczny na wszystkich trzech karteczkach. Do zapisu użyto czarnego długopisu. Pismo jest czytelne. Karty zawierają wiele skreśleń. Za materiał posłużyły m.in.: zaproszenie na zebranie sprawozdawczo-wyborcze Wydziału I Nauk Humanistycznych z 20 listopada 1990 r., karty egzemplarza korektorskiego *Dziel wszystkich* Adama Mickiewicza w opracowaniu Zgorzelskiego (tutaj przede wszystkim tekst główny i aparat krytyczny wiersza George’a Byrona „Ciemność” w tłumaczeniu Mickiewicza), zaproszenie na styczniowe spotkanie opłatkowe z 18 grudnia 1984 r., notatki nieznaney ręki dotyczące wydarzeń naukowych odbywających się w październiku 1990 r. (np. „16-17. X. [1990] – sesja Borowego na U[niwersytecie] W[arszawskim] – organizator Dziekan Sudolski”). Karta nr 11 sugeruje najwcześniejszą datę rozpoczęcia pracy nad

artykułem. Na jej stronie verso znajduje się list z 17 grudnia 1990 r, co daje pewność, że pierwszą próbę pisania o Mickiewiczowskim rękopisie nr 38 Zgorzelski podjął najwcześniej w przedostatnim tygodniu grudnia 1990 r. Ponadto obwoluta zawiera trzynaście nienumerowanych notatek z cytatami, opisami bibliograficznymi i pierwszymi próbami tekstu zapisanymi na luźnych karteczkach różnego formatu (np. wycięty kawałek białej koperty o wymiarach 80x114 mm czy ruda karteczka o wymiarach 58x137 mm), do których zapisu autor użył ołówka oraz czarnego i czerwonego długopisu.

Tekst P1 został przez Zgorzelskiego zredagowany i zapisany ponownie (P2) na 16 kartach o wymiarach 144x209 mm. Całość znalazła się w obwolucie o wymiarach 210x145 mm (widoczny ślad po złożeniu pionowo), opatrzonej zapisem: „5) a)” ręką Zgorzelskiego. Za materiał posłużyły mu m.in.: list z PAU datowany na 30 maja 1994 r. oraz karta informacyjna na temat powstania w marcu 1993 r. „Ośrodka Polska – Ukraina”. W przeważającej jednak większości karty, na które Zgorzelski przepisał artykuł, dotyczyły kwartalnika *Kresy*, poświęconego literaturze oraz sztuce, redagowanego przez polonistów i kulturoznawców związanych z uczelniami Lublina (k. 1, 4, 9-16). Najpóźniejsza datacja występuje na karcie 3 verso, informująca o porządku spotkania Redakcji Naczelnej *Dziół* Adama Mickiewicza z Zarządem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” z 21 października 1994 r., co sugeruje, że tekst ten został zredagowany i przepisany przez Zgorzelskiego najwcześniej w ostatnich dwóch miesiącach 1994 r. Tekst zapisano czarnym długopisem. Pismo jest czytelne, pojawiają się nieliczne skreślenia.

Redakcja tekstu nie została jednak skończona i urywa się na karcie nr 13 P1. Z uwagi na fakt, że tekst P2 charakteryzuje się większą starannością w zakresie redakcji tekstu i często zawiera wiele dopełnień, zdecydowano, że to właśnie on będzie podstawą druku. Zakończenie zaś zostało przejęte z P1 z równoczesnym zaznaczeniem tego zabiegu w tekście za pomocą nawiasów kwadratowych. Ponadto przypisy nie pochodzące od autora, a będące dopełnieniem tekstu, każdorazowo poprzedzono formułą: „[Przyp. red.]”. Wszelkie podkreślenia znajdujące się w tekście rozstrzelono. Tytuły znajdujące się w autografie w cudzysłowie zaznaczono kursywą. Dla zachowania czytelności tekstu zdecydowano się wydzielić jedynie utwory poetyckie przekraczające dwa wersy. Usunięto oczywiste błędy ręki, np. „Trzy urywki z r. ok. 1936” na „Trzy urywki z r. ok. 1836”. Zapisy liczbowe w toku wypowiedzi zawsze rozwijano, np.: „wśród 9 innych przykładów” na „wśród dziewięciu innych przykładów”. Ażeby nie zaburzać czytelności wywodu, nie zaznaczono w tekście rozwinięć skrótów.

Z rękopisu podała URSZULA JAŃCZYK

„GĘBY ZA LUD WALCZĄCE”

Mijają lata, a wciąż niepokoi mię zagadkowy rękopis Mickiewicza z trzema wierszowanymi tekstami. Jest to rkp paryskiego Muzeum Mickiewicza nr 38¹. Ręka któregoś z filologów zapisała na nim u góry „Trzy urywki z r. ok. 1836 ogłoszone²”. Nie! Nie są to „urywki”. To są trzy w pełni samodzielne utwory, niewymagające ani uzupełnień, ani dopowiedzeń. Każdy o innej strukturze, o innym zapleczu Mickiewiczowskiej tradycji poetyckiej.

Jak się tu, na jednej stronie luźnego papieru znalazły? Dlaczego na tej samej karcie zostały zapisane – jakby na poczekaniu, w improwizacji? Jak wytłumaczyć ich sąsiedztwo? Czy i o ile da się odczytać z nich historię wewnętrzną człowieka, który wiersze te rzucił na papier i pozostawił na zawsze, nie próbując powierzyć je publikacjom? Czy na pytania te można odpowiedzieć, skoro nie zachowały się żadne informacje czy przekazy, żadne dokumenty czy przesłanki do wnioskowania o ich genezie?

Wiem, że nie da się dojść w tych sprawach do rozstrzygnięć ostatecznych. Pozwólmy sobie jednak – przynajmniej raz ostatni – na starość właśnie – ulec pokusie dociekań niepewnych, opartych w dużej mierze na intuicji i propozycje interpretacyjne zamknąć w ramach widnokągu, na który pozwala hipotetyczność wnioskowań tam, gdzie zawodzą naukowe przesłanki interpretacji historycznej.

¹ [Przyp. red.]: Chodzi o brulionowe zapisy trzech wierszy Adama Mickiewicza, tj. „[Broń mnie przed sobą samym...]”, „[Pytasz za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...]”, „[Gęby za lud krzyczące...]”, których autograf przechowywany jest w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu na dwukartkowym arkuszu z widocznymi śladami złożenia (wzdłuż i w poprzek) o formacie 258x205 mm pod sygnaturą N^o 38. Teksty jako pierwszy ogłosił J. Kallenbach: „Nieznane wiersze Adama Mickiewicza”, *Przegląd Polski*, t. 3, 1889, ss. 1-4; przedruk: *Niwa*, nr 2, 1889, s. 17. Błędne odczytania Kallenbacha sprostował Stanisław Pigoń: Mickiewicz, *Poezje* 455, odczytując „Gęby na lud krzyczące” (zob. 455). Wacław Borowy podczas opracowywania tomu I Wydania Narodowego dokonał w tym miejscu poprawki, odczytując wers: „Gęby za lud krzyczące” (zob. Mickiewicz, *Dziela* (1949), t. 1 *Wiersze* 372. Por. również: *Adam Mickiewicz, »Dziela wszystkie«. Dodatek krytyczny do Wydania Sejmowego*, oprac. W. Borowy, Biblioteka Narodowa, Sygn. rkp 7500 II, k. 671).

² [Przyp. red.]: Zgorzelski o tę notatkę podejrzewał Stanisława Pigoń: „U góry w lewym rogu znajduje się ołówkowy napis obcą ręką: «Warianty», a w prawym – informacja zanotowana czarnym ołówkiem bodaj przez Pigoń: «Trzy urywki z r. ok. 1836 | ogłoszone» Tą samą ręką – jak się zdaje – ponumerowano na lewym marginesie fragmenty: «I», «II», «III». (...). Na prawym marginesie obok niewyraźnie zapisanego w. 9 we fragmencie [III] Pigoń zanotował ołówkiem lekcję zapisu: «[Chrystus po-»”. Zob. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, t. I, cz. III 305.

Chodzi o trzy zapisy Mickiewicza na zagadkowej karcie, oznaczonej nr. 38 w paryskim Muzeum poety. Rozpocznijmy rozważania od wiersza, który trafił tu najpóźniej, zapisany na lewym marginesie, wiersza [Broń mnie przed sobą samym...], gdy oba pozostałe figurowały już na niej w całości.

Gęby za lud krzyczące sam lud w końcu znudzą,
I twarze lud bawiące na koniec lud znudzą,
Ręce za lud walczące sam lud poobcina.
Imion miłych ludowi lud pozapomina.
Wszystko przejdzie, po huk, po szumie, po trudzie,
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie.

Wiersz – dziwny, niepokojący, urwany jakby w gorzkim zamknięciu, złamany w finalnych perspektywach dziejowych. Niepokoił już Przyboś. Pierwotnie znał go on tylko w tekście ułamkowym³, bez pierwszego dwuwiersza wykropkowanego przez dawnych wydawców jako zapis nieczytelny. Odnajdował w nim wówczas „myśl gorzką”, wyrażającą „prawdę tragiczną: lud zapomina o swoich bohaterach, mali ludzie dziedziczą po trudzie wielkich, którzy za nich walczyli, ginęli z ręki wroga i – z ich ręki”. Zapis poety Przyboś rozumiał wówczas jako „stwierdzenia spokojne, pełne posępnej rezygnacji i jakby – pokory poddania się prawom dziejów...”⁴.

Gdy po latach poznał zapis poety w pełnym brzmieniu ustalonym już przez Pigionia i Borowego, wiersz wydał mu się w pierwszym wrażeniu „zubożałym poetycko czy nawet niedbałym”. „Doznałem jakby rozczarowania i po cichu byłbym skłonny złorzeczyć wścibskości badaczy, którzy tak oto rozebrali ten utwór z tajemniczej dwuznaczności. Przedtem wiersz wydawał się zwartszy, mocniejszy i – jak go ktoś nazwał «otchłanny». Teraz mówi jednoznacznym swoim sensem i mówi jakby za wiele, za gadatliwie i prozaicznie”⁵. Bliższe poznanie wiersza przekonało go jednak, że to pierwsze wrażenie było niesłuszne: odczuł w pełni piękno i moc „żelaznej konstrukcji” Mickiewiczowskiej; wrażliwość poety uchwyciła „dokładną symetrię

³ [Przyp. red.]: „Nie sięgnąłem do wydania zbiorowego Biegeleisena ani Pigionia, przeczytałem więc tekst urywka zaczętego od słów «Ręce, za lud walczące» jako czterowiersz w tym samym brzmieniu, które podał Kallenbach. (...). Jeszcze rok temu nie znałem tego wiersza Mickiewicza w całej odczytanej przez Pigionia i Borowego – i wtedy, we Lwowie, nie znając pełnego tekstu, wzruszyłem się znanym z dawna czterowierszem – na nowo i – rzecz dziwna! – uczułem w nim treść wręcz sprzeczną z myślą przypisywaną dawniej temu urywkowi”. Zob. Przyboś 116.

⁴ J. Przyboś, *Ręce za lud walczące*, [w:] *Czytając Mickiewicza*, Kraków 1950, s. 116-117.

⁵ Tamże, s. 123.

fraz, podkreślona rytmem niezwykłego trzynastozgłoskowca”⁶. Toteż w końcowym efekcie stwierdza już bez wahań: „Całość działa mocno, człony zdań kładą się na siebie jak płyty kamienne, szczelnie, w nieubłagalnym porządku”⁷.

Gdy przed kilkadziesiąt laty odczytywałem to świetne studium interpretacyjne Przybosia, wydawała mi się słuszna: sugestia poety-krytyka przekonywała, że ostateczną wymowę Mickiewiczowskiego sześciowersza odczytywać wolno w kategoriach aprobaty takiego przebiegu dziejów, w którym dziedzictwo historii podejmy „cisi, ciemni, mali ludzie”. Później nieco, we wstępie do *Wyboru poezji* Mickiewicza w „Bibliotece Narodowej” wprowadziłem taką oto interpretację: „Siłą dziejotwórczą okażą się wtedy nie ci, którzy krzykiem, zabawą, a nawet trudem chcą innych prowadzić ku przyszłości, ale ci, o których mówi ewangeliczne «Kazanie na górze»: «Błogosławieni cisi, albowiem oni ziemię posiadą»”⁸.

Wszakże już wtedy – a właściwie przez cały czas kontaktu z liryką Mickiewicza – wyczuwałem, że nie ujmuje to całej prawdy wiersza, że dotykamy w ten sposób tylko powierzchni sformułowań słownych, i że w „otchłannej” głębi utworu przepływa strumień znaczeń wielopokładowych, w wymowie swej nie zawsze jednobrzmiących. Toteż do fragmentu tego dodałem przypis zaznaczający dalsze perspektywy znaczeniowe: „Taka interpretacja wiersza może wydać się wątpliwa; przecie ostatnie określenia dziedziców głośnej historii: »ciemni, mali ludzie« podsuwać mogą ujemną ich ocenę; wiersz nabrałby wówczas znaczenia gorzkiej, pesymistycznej zapowiedzi. Tekst poetycki jest tu istotnie wieloznaczny”⁹.

Dziś sędzę, że tamto ujęcie wiersza spłaszczało jego wymowę, sprowadzając ją do zbyt dosłownej interpretacji. I niesłuszne chyba były „złorzeczenia” Przybosia na „wścibskość” badaczy, którzy odczytaniem niewyraźnie zapisanych wierszy pozbawili utwór jego „tajemnej dwuznaczności”. Nie

⁶ Tamże, s. 123.

⁷ Tamże, s. 125.

⁸ A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. II, [oprac. Cz. Zgorzelski], Wrocław 1986, s. XCIV. W przypisie odwołałem się ponadto do wiersza zanotowanego przez poetę u dołu tejże karty autografu [Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...], cytując jego zakończenie: „Huk mija, musi minąć z blaskiem i gawędą / Błogosławieni cisi, oni świat posiadą. / Niechże prawdę zrozumie, kto Chrystusa słyszy: / Kto pragnie ziemię posiadać, niechaj siedzi w ciszy”. „Tę też prawdę – pisałem dalej (tamże) – poddają aforyzmy ze *Zdań i uwag*, pt. *Błogosławieni cisi*; w obu – ta sama myśl: «Zostań cichym, a możesz posiadać całą ziemię» (I 28), »Błogosławiony cichy, ten ziemię posiadzie« (I 98). Odesłałem także do dwu innych jeszcze, obok siebie zapisanych *Zdań* Mickiewicza: *Milczenie* (I 125-126) i *Cichość* (I 127-128).

⁹ Tamże.

pozbawili go wcale! To prawda, że przywrócenie mu inicjalnego dwuwiersza wyraźniej określiło negatywną, jakby nawet polemicznie zaostrzoną ocenę demagogów upostaciowanych metonimicznie: „gęby za lud krzyczące”, a także jako „twarze lud bawiące”, ale równocześnie nie ujęło to przecie ani jednej kreski z nie nazbyt jasnego obrazu drugiej strony rozgrywającego się dramatu. Owszem, podkreśliło go jeszcze paralelnym zestawieniem. Lud, który pozwala krzyczeć w swym imieniu i łudzi się ich pozornymi umizgami („twarze bawiące”), nadal pozostaje w wierszu taki, jaki był w czterolinijkowym ułamku: nie tylko biernym i znudzonym obiektem działań czynnych aktorów historii, ale także częściowo aktywnym jej uczestnikiem. Nadal tak, jak odczytywał to pierwotnie Przyboś: „Zapomina o swoich bohaterach”. I nadal jest tym, który im ręce „poobcina”. Jeszcze, aprobujące światło nie pada tu ani po stronie owych „gęb” i „twarzy” dogmatów, ani po stronie tych, którzy o bohaterach swych zapomną i – co gorzej – ręce im poobcinają.

I tu wyłania się pytanie: czy ci, którzy wezmą po wiek „dziedzictwo” – owi „cisi, ciemni, mali ludzie” – są trzecią stroną, jakimś nowym pokoleniem, wyrosłym już w odmiennej sytuacji układów społecznych, czy też są kontynuacją postawy owego niewdzięcznego, znudzonego i okrutnego „ludu”? Poeta mówi: „Wszystko przejdzie”. A więc nastąpi jakaś generalna zmiana. „Po huk, po szumie, po trudzie...” – jakby po katastrofie rewolucji? A ci nowi, co podejmą dziedzictwo, jacy będą? W jakich – dodatnich czy ujemnych – perspektywach? Rysuje ich poeta jako dziedziców tradycji?

Aprobatą ewolucji dziejowej w wymowie końcowego dwuwiersza zdaje się niedwuznacznie podsuwać pierwszy człon zacytowanych określeń: „cisi”. W świetle przytoczonego kontekstu z ewangelicznym błogosławieństwem i zaleceń, wielokrotnie podsuwanych w *Zdaniach i uwagach*. Wymowne w tym względzie staje się również wyraźne przeciwstawienie wewnątrz końcowego dwuwiersza: „po huk”, po krzyku głośnych wystąpień demagogów – przyjdą „cisi” ludzie. „Po szumie” pustych słów z ust ludowych przywódców zapanują „ciemni” ludzie? Może tu słowo „ciemni” oznacza tylko tyle, że nieoświeceni, niewykształceni, prości ludzie? Choć *Słownik języka Adama Mickiewicza* odnotowuje wśród dziewięciu innych przykładów w znaczeniu: „nieoświecony, nieuczony, prosty”¹⁰ w tym jednym, jedynym tylko zastosowaniu.

Ale trzecie przeciwstawienie zawodzi już całkowicie: „po trudzie” „rąk za lud walczących” nadejdą w dziejach „mali ludzie”? Coś tu w konsekwencji i równoległości przeciwstawień już się załamuje. Wszakże logika poetyckich

¹⁰ [Przyp. red.]: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. I, 472.

konstrukcji od zachowania się przeciwstawnych powiązań jeszcze nie pada, jeszcze niedwuznacznie pozytywne konotacje słowa „cisi” dominują i jasną barwą swego znaczenia oświetlają ową zapowiedzią przyszłość. Przecież jakieś cienie niedopowiedzianych wątpliwości poczynają już ją mrokiem swym osłaniać. Zwłaszcza że i tym razem *Słownik*¹¹ odnotowuje tę wypowiedź jako jedno z trzech tylko zastosowań wyrazu „mali” do ludzi „nisko postawionych w hierarchii społecznej”. Ujemne zabarwienie semantyczne słów: „ciemni” i „mali” jako podstawowe i najczęstsze pole znaczeniowe tych wyrazów w zastosowaniu do rzeczownika „ludzi” nie rozplywa się bodaj w tym kontekście bez śladu. Jakiś cień niepewności pada zeń chyba na zapowiadaną w ten sposób przyszłość przejmowanego dziedzictwa¹².

Jakże więc? Czyżbyśmy się oto natknęli na jakieś uchybienie w „żelaznej konstrukcji” Mickiewiczowskiej? Wiadomo przecie, że w tej właśnie sztuce architektoniki poetyckiej był on mistrzem niezawodnym! Może to raczej my, czytając ten wiersz zbyt powierzchownie, nie umiemy odczuć wszystkich – także i tych delikatniejszych jego sugestii? Może ta konstrukcja jest nie tyle w logice swej „żelazna”, ile raczej skrywana, może maskowana i subtelna w niedopowiedzianych sugestjach? Bardziej liryczna, odczuciom naszym, a nie rozumowaniu poddawana?

Może to nie przypadek ani przeoczenie, że w końcowym dwuwierszu, w najważniejszym miejscu wypowiedzi, rozbłyskuje nieoczekiwane iskierka spięcia ze zbliżenia do siebie błogosławionego znaczenia słowa „cisi” z określeniami oznaczonymi potocznym znaczeniem, takimi jak: „ciemni, mali ludzie”? Coś z tej iskierki, z zaskoczenia, jakie w percepcji naszej ów sygnał ostrzegawczy wywołuje, pozostaje w świadomości odbioru czytelniczego i choćby na moment zatrzymuje przy refleksji: jakie będą losy owego „dziedzictwa” w rękach „cichych”, ale również „ciemnych” i „małych ludzi”?

W rezultacie wyrasta niepewność, może nawet niepokój: ku czemu prowadzą prawa dziejowe z taką niezachwianą regularnością w wierszu tym ferowane? Może o to właśnie chodziło, o ambiwalencję prawdy w przewidywanej przyszłości, o dynamiczne zestawienie sprzecznych oświetleń zary-

¹¹ [Przyp. red.]: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. IV, 208.

¹² Por. wątpliwości, jakie zgłosił już dawniej w dyskusji podczas sympozjum na KUL-u Witold Kiedacz, utrzymując tezę, iż wiersz [Gęby za lud krzyczące...] „jest tekstem wielointerpretacyjnym” i „nie można określić tak, (...) że racja została przyznana cichym i małym nad głošnymi i wielkimi”. W wypowiedzi swej przypomina: „zwłaszcza słowo «ciemni» posiada wartość pejoratywną, znaczy u Mickiewicza: «nieoświeceni», «niewykształceni», «prości» – z tym, że «prości» jest tam znaczeniem wtórnym, a pierwsze znaczenie to są właśnie ci «niewykształceni»”. *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. A. Podgórski, Lublin 1979, s. 207.

sowywanej przyszłości owego „dziedzictwa”? Bo zważmy, że na dynamice takiej właśnie gry przeciwstawnych układów ugruntowana jest przecie cała konstrukcja wiersza. Najwyraźniej to widać w budowie czterech pierwszych zdań wypowiedzi. Każde – jak mówi Przyboś¹³ – „zbudowane jest na zasadzie przeciwieństwa: drugi człon zdania zaprzecza nagle [podkr. J.P. – przyp. Cz.Z.] pierwszemu. Szczelna przyległość tych zaprzeczeń jest tak uderzająca, że właściwie każde z tych zdań uważać można za rozwinięty oksymoron. (...). Jedna połowa zdania – zaprzecza drugiej, ostrze kładzie się na ostrze, zaprzeczenie ścina natychmiast twierdzenie, zachowana jest w tych zdaniach [zbliżająca je – Cz.Z.] symetria zwrotów i równowaga słów, nawet poszczególne słowo odpowiada słowu, wyraz przeciwstawia się wyrazowi”¹⁴. Zaznaczmy od razu: typowo liryczna metoda niedopowiadanych wprost znaczeń.

Gęby za lud krzyczące sam lud w końcu znudzą,
I twarze lud bawiące na koniec lud znudzą.
Ręce za lud walczące sam lud poobcina.
Imion miłych ludowi lud pozapomina.

I tak też jest w finalnym dwuwierszu, w wyliczeniu: „po huk, po szumie, po trudzie”, ułożonym gradacyjnie od zjawisk negatywnych ku pozytywnemu, odpowiada w następnym wierszu analogiczne, potrójne wyliczenie w odwrotnym porządku gradacyjnym:

Wszystko przejdzie, po huk, po szumie, po trudzie
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie.

Jakże w świetle tych okoliczności – uciszyć w sobie niepokój o dalsze, historyczne losy owego „dziedzictwa”? A do tego dochodzi jeszcze owo finalne westchnienie: „Wszystko przejdzie”. Westchnienie ulgi? Ależ chyba nie tylko! Przecie więcej w nim odczuć można zadumanej refleksji, dwuznaczności rezygnacyjnego stwierdzenia, czy może nawet „pokory poddania się prawom dziejów” – jak pisał Przyboś – niż optymistycznej aprobaty rządzeń dziejowych¹⁵. I czy nie tę właśnie ambiwalencję w interpretacji

¹³ [Przyp. red.]: Przyboś 117.

¹⁴ [Przyp. red.]: Przyboś 117-118.

¹⁵ Witold Kiedacz w cytowanym już głosie [zob. przyp. 13], próbował interpretować wiersz Mickiewicza jako wypowiedź liryczną, trafnie wskazując na jego „poetycką pointę”, której wyrazem „jest nagle zamilknięcie” wypowiedzi (206). Wątpliwe jednak wydaje się zwekslowanie jej znaczenia na pole autobiografii poety jako postawy, w której odzywa się „pewien osobisty żal, jakiś »żal zapomnienia«”. Widziałbym go raczej w postawie niepokoju w zamyśleniu nad losem „dziedzictwa” przejm-

lirycznego urwania wiersza wyraża – jakże trafnie i poetycko! – ostatnie zdanie w szkicu Przybosia o „płytkach kamiennych”, które się kładą „w nieubłaganym porządku”[?].

I jest to chyba najlepsza odpowiedź na wątpliwości jego szkicu zrodzona po lekturze tekstu z pomijanym ongiś inicjalnym dwuwierszem. Nie! wiersz nie utracił nic ze swej „tajemniczej dwuznaczności”¹⁶. Wciąż jest – „jak go ktoś nazwał – »otchłanny«”¹⁷. W przewidywaniu przemian dziejowych – wśród niedopowiedzianych sugestii – jakby w niepewności zawieszony. I dlatego zapewne zdolny jest w przebiegu zmian dziejowych odzyskiwać niekiedy swą aktualność liryczną: niepokoju w zadumaniu nad perspektywami przyszłości kształtowanej wprawdzie przez cichych, ale także małych i ciemnych ludzi.

Zagadkowe jest również najbliższe, rękopiśmienne sąsiedztwo marginesowego dopisku, oba wiersze zanotowane na tej samej karcie. Jak to się stało, że znalazły się wszystkie trzy razem na jednej stronie dwukartkowego arkusza? I jaki jest wzajemny ich stosunek genetyczny i chronologiczny?

Rezultaty dotychczasowych badań zestawione są w uwagach edytora *Dzieł wszystkich Mickiewicza*¹⁸. Kallenbach na podstawie oglądu autografu wysuwa propozycję datowania wszystkich trzech utworów na „koniec roku 1836, rok 1837-1838”¹⁹ i wypowiada przypuszczenie, „że wiersz pierwszy (tzn. [Broń mnie przed sobą samym...] – Cz.Z.) miał wejść w skład dalszych części *Dziadów*, nad których uzupełnieniem poeta później jeszcze w Lausanne i Paryżu pracował”²⁰. Bruchnalski²¹ rozszerzył to datowanie „na epokę duchowego przesłania poety”, tj. „na lata 1836-1841”, podkreślając zbieżność wierszy z dystychami Anioła Ślązaka. Maria Dernałowicz w *Kronice życia i twórczości Mickiewicza 1832-1834*²² wyznacza im hipotetyczne ramy: „? 1833 ... ? 1836”, zaznaczając, że jako zapisane na jednej karcie, powstały

wanego przez ludzi „ciemnych” i „małych”. Wiersz przywodzi na myśl akwarelę Józefa Holferta (Państwowe Muzeum Literatury w Moskwie – sygn. A 7435) przedstawiającą poetę zamysłonego na ławce kamiennej z r. ok. 1850 przypomnianą przez Pignonia w studium *Wiek kłęski* (Kraków 1960), s. 248. Mogłaby dobrze zilustrować sytuację narodzin wiersza [Gęby za lud krzyczące...].

¹⁶ [Przyp. red.]: Przyboś 123.

¹⁷ [Przyp. red.]: Tamże.

¹⁸ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. I, cz. III *Wiersze z lat 1829-1855*, opr. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1981, s. 305-312.

¹⁹ [Przyp. red.]: Kallenbach, „Nieznane wiersze” 2.

²⁰ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. I, cz. III, s. 306.

²¹ [Przyp. red.]: Bruchnalski (rec.) 302-305.

²² [Przyp. red.]: Dernałowicz.

prawdopodobnie w jednym czasie²³. W edycji *Dzieł wszystkich* dodano do tego uwagę, iż „nie oznacza to jednak, by między zapisami tymi nie zachodziły jakieś dłuższe lub krótsze przerwy”²⁴, gdyż dukt pisma drugiego z nich „różni się nieco bardziej okrągłym krojem liter i rzadszym ich rozstawieniem”²⁵ od zapisu pierwszego, a marginesowy dopisek trzeciego odznacza się wyraźnie silniejszym naciskiem pióra. Jak widać, zbyt hipotetyczne i nader ogólnikowe są supozycje dotyczące ram chronologicznych tych wierszy.

A jaki jest ich wzajemny stosunek?

Przede wszystkim zauważyć wypada, że nie są to wcale „urywki”, jak określa je notatka zapisana ołówkiem, obcą ręką u góry na prawym marginesie karty²⁶. Każdy z nich stanowi sam dla siebie całość wypowiedzi i nie wymaga żadnych uzupełnień. Nawet pierwszy, mimo że w swej otwartej strukturze zarówno na początku, jak i na końcu, nie posiada ram konstrukcyjnych tak wyraźnych jak oba pozostałe. Po wtóre: nie ma między nimi powiązań dostatecznie wyrazistych, by można je rozważać jako wzajemne uzupełnienia, kontynuacje lub wariacyjne opracowania zbliżonej tematycznej sfery. Wprawdzie trzeci wiersz [Gęby za lud krzyczące...] sięga do drugiego [Pytasz, za co Bóg trochę sławy mię ozdobił...] po motywy słowne i ich zestawienie, a nawet w finalnym dwuwierszu stawia taką samą prognozę na przyszłość, ale jako wypowiedź stanowi całość niezależną od tamtej, jednolitą, w pełni zamkniętą i – co ważniejsze! – w koncepcji i tonie lirycznego ujęcia diametralnie odmienną.

Wejrzymy w szczegóły.

[Broń mnie przed sobą samym...] – to dramatyczny monolog, świadectwo namiętnego, uporczywego dążenia do poznania tajemnicy Boga, siły i odmienności Jego istoty w zestawieniu z naturą człowieka. Dramatyczny jest nie tylko jako jednostronny dialog, wypowiedź uniesiona retoryką nieustępliwych pytań, nie cofających się nawet „przed natarczywością intelektualnej prowokacji”, „zuchwałe żądanie” – nie prośba modlitewna! – „wydaj tajemnicę!”²⁷. Dramatyczne wystąpienie także i dlatego, że odczuć w nim nietrudno „wewnętrzzną mękę i niepewność, czy taka próba wyjaśnienia relacji: ludzkość – Bóg – jest słuszna”²⁸.

²³ Tamże, s. 284.

²⁴ [Przyp. red.]: Por. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. I, cz. III 307 i 311-312.

²⁵ [Przyp. red.]: Tamże 309.

²⁶ [Przyp. red.]: Zob. przyp. 2.

²⁷ [Przyp. red.]: Zob. Zgorzelski, „Wstęp” XCVI.

²⁸ M. Dernałowicz, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1985, s. 350.

Wchodzimy wraz z nim w atmosferę *Improwizacji* Konrada w *Dziadów* cz. III, w tę samą dynamikę gwałtownika szturmującego z pytaniami do Nieba; otacza nas aura mocowania się, jakby walki biblijnego Jakuba z Aniołem. Cóż dziwnego, że poczytano go jako wariantowy odprysk z okresu drezdeńskiej pracy Mickiewicza nad *Dziadami*²⁹, czy też jako świadectwo późniejszych, paryskich już prób kontynuacji tego dzieła³⁰. Żaden z wierszy zapisanych na tejże karcie nie sięga ani takiej sfery dramatycznej liryczności, ani takiego napięcia emocjonalnej dynamiki w dociekaniu do najistotniejszych tajemnic bytu.

W zupełnie innym tonie rozwija się wiersz drugi, choć i on także opiera swą strukturę o dialog, ale jest to raczej spokojna, refleksyjna odpowiedź w jednostronnej rozmowie na pytanie zacytowane od razu w pierwszej linijce: „Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił?...”. Dwanaście wierszy, stwierdzeń sentymentalnych, rozwijających się w dwu etapach: Pierwszy koncentruje się wokół myśli o nietrwałości poezji: „Wykwita i opada jak kwiat w jednym lecie” – w przeciwieństwie do uczynków, które

(...) jak ziarna w głąb ziemi zaryte
Aż na przyszły rok ziarna wydadzą obfite.

Drugi zaś etap rozszerza granice obserwacji, mówi o przyszłości „świata”, zapowiadając zmierzch sławy ludzi o „błyszczących imionach”: „Błogosławieni cisi, oni świat posiadą”. I kończy jeszcze jednym, aforystycznie sformułowanym pouczeniem:

Niechże prawdę zrozumie, kto Chrystusa słyszy:
Kto pragnie ziemię posiadać, niechaj siedzi w ciszy.

Wrażliwy czytelnik bez trudu zorientuje się, w jakiej sferze wypowiedzi literackiej wiersz ten odnajduje swą tradycję. W sentencjonalnej, dydaktycznie ukierunkowanej aforystyce. U Mickiewicza jest to sfera *Zdań i uwag*. A więc – atmosfera lat późniejszych niż *Dziadów* część III z okresu 1833-1836.

Spokojna, zdystansowana powaga człowieka w pełni przekonanego o słuszności prawd, które apodyktycznie głosi światu kategorycznie zdecydowanym tonem wyznawcy. Szarpaniny wewnętrznej poprzedniego wiersza ani jego retorycznych uniesień daremnie by tu oczekiwać. Przemawia mistrz, nauczyciel w lapidarnych, bezdyskusyjnie podawanych, aforystycznie ukształtowa-

²⁹ [Przyp. red.]: Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza* 168-169.

³⁰ [Przyp. red.]: Kallenbach, „Nieznane wiersze” 1; Bruchnalski (rec.) 304-305.

nych wskazaniach. Tak właśnie jak w *Zdaniach i uwagach*. „Ta sama gnomiczna lapidarność sformułowań, ten sam krótki oddech dwuwierszowego, do przysłowia zbliżonego kroku i to samo wygrywanie najprostszych, ewangelicznych, w przenośne skojarzenia bogatych motywów, takich jak kwiat, ziarno, kłos i ziemia”³¹.

W rejestrach jeszcze innego głosu rozwija się wypowiedź trzecia: [Gęby za lud krzyczące...]. Już pierwsze słowa przenoszą nas w odmienną sferę poetyckiej tradycji. Jakby w polemice satyrycznej ku demagogom emigracji adresowane, celowo i zdecydowanie deprecjonują w swej metonimicznej *pars pro toto* [Gęby za lud krzyczące...] tych, którzy chcą bronić praw ludu i występują w jego imieniu. Ale lud i jego znudzona bierność, obojętna niewdzięczność, ba! nawet okrucieństwo („Ręce za lud walczące sam lud poobcina”!) nie prowadzą wcale ku apoteozie drugiej strony zestawienia. Raczej odwrotnie: powstaje obraz społeczeństwa wpierw jakby bezwolnego, później – przewrotnie wrogo od obrońców swych odwróconego. „Imion miłych ludowi lud pozapomina”.

Nie bez powodu dla podkreślenia tej lekceważącej niestałości ludu zde-rzono tu ze sobą w jaskrawym przeciwstawieniu w swym środku wiersza natrętne powtórzenie „ludowi lud”. Tak też jak nie bez przyczyny słowo to wraca natarczywie aż ośmiokrotnie w czterech początkowych linijskich utworu. Regularnie – po dwa w każdej! Jakby dla odtworzenia demagogicznego zachłystywania się tym słowem przez jego krzykliwych stronników. Zamykamy ten pierwszy człon wypowiedzi z wyraźną niechęcią do świata ukazanego w tak niekorzystnym świetle. Pozostaje wciąż w naszej pamięci nie tylko owa demagogiczna krzykliwość obrońców ludu, ale i jego obojętna, znudzona, a nawet okrutnie niesprawiedliwa postawa. Ani pomyśleć o zaufaniu do którejkolwiek ze stron takiego społeczeństwa!

I krótkie, lapidarne, dwuwierszowe zamknięcie wiersza: rzut oka w przyszłość; wpierw – nagle, uogólnione stwierdzenie: „Wszystko przejdzie”. Nie wiadomo: dla uspokojenia czy z rezygnacją bezstronnego obserwatora rzucone? Zapowiadana przyszłość mrokiem niepewności czy nawet – niepokoju.

[Czy „ludzie”, którzy przejmą to „dziedzictwo” będą inni, lepsi niż tamci okreśłani mianem: „lud”? „Po huk, po szumie, po trudzie” przyjdą „cisi, ciemni, mali ludzie”. Czy owo „dziedzictwo” powierzyć im można bez niepokoju? Ten niepokój wydaje się w wypowiedź dość wyraźnie wpisany. Daleko jej zarówno do namiętnej gwałtowności i emocjonalnego uniesienia

³¹ [Przyp. red.]: Zob. Zgorzelski, „Wstęp” XCV.

pierwszego z tych wierszy; dramatyczność jej jest innego rodzaju, sprowadza się bodaj do stopnia natężenia owego niepokoju o przyszłość dziedzictwa. Daleko jej również do dystansu sentymentalnej postawy drugiego z tych wierszy, jak też do jego apelatywnej, pouczającej aforystyki, jego wzywającego, pouczającego wskazania. Liryczność wiersza sprowadza się tu przede wszystkim do kontemplacyjnego zamyślenia nad przedziwnym i jakby niesprawiedliwym biegiem dziejów. A także – do patosu proroczej wizji przyszłości w połączeniu z jednoczesną niepewnością, jak konkretnie rozgospodarzą „dziedzictwem” ci, którzy przyjdą: „cisi, ciemni, mali ludzie”. Liryczność przybiera tu barwy wypowiedzi profetyczno-katastroficzej. Wiersz wchodzi w pobliże atmosfery poetyckich pożegnań ze światem. Takich jak *Żal rozrzutnika*, *Nad wodą wielką i czystą...*, *Gdy tu mój trup...*, *Polaty się lzy me czyste, rześiste...* Ale jest też od nich całkowicie odmienny. Uogólniony, pozbawiony osobistych akcentów jednorazowego doznania, przybiera ton zapowiedzi wieszczej, dźwięczy w nim powaga zadumy poety nad proroczą wizją przyszłości. W tonie swym i w rodzaju poetyckim najbliższy się wydaje sferze, w której zrealizowany został głos Słowackiego w analogicznej, profetyczno-katastroficzej zapowiedzi:

Wieniec związane z rzeczy przeklętych,
Lamp pogaszono tysiące świętych,
Pod jeden topor ludzkość się kładzie,
Zegary wszystkie stoją na zdradzie,
Prac przenajświętszych łamie się moc:
O! wielka noc! o! wielka noc!

Czujny – bo kur wnet zapieje trzeci,
Ciemność wiecznych – anioł przeleci³².

Katastroficzość zbliżającej się nocy krytycznej zaznaczono w tym wierszu nierównie silniej. Silniej także związane ją z semantyką motywów biblijnych³³. Ale też ku innym sferom obrazowania skierowano tu przenośną sferę wypowiedzi. Jeśli u Mickiewicza dominuje ten rzeczowy, konkretny, czasem nawet w odcieniu semantycznym polemicznie zabarwiony – wypowiedź Słowackiego odznacza się poetyzacją motywów obrazowania wzniesieniem głosu na uroczystą powagę wizji odtwarzającej globalną katastrofę, coś jakby przestrogę wieszczą w obliczu zbliżających się przełamanych chwil w dziejach całej ludzkości, wezwanie proroka do czujności,

³² [Przyp. red.]: Słowacki 134.

³³ [Przyp. red.]: Por. Maciejewski 149-154.

(...) bo kur wnet zapieje trzeci,
Ciemności wiecznych – anioł przeleci

Poza tym sama metoda budowania wysoko wznoszącej się intonacji za pomocą surowych rygorów układu wersyfikacyjno-składniowego, inwersyjnych paralelizmów zdań i ich wewnętrznych przeciwstawień, rytmiczne wyakcentowanie słów największej wagi poprzez ujęcie wiersza w wyodrębnione całości składniowo-znaczeniowe. W swym przestawnym szyku wewnętrznym padają one jedne za drugimi tak właśnie, jak mówi Przyboś o wierszu Mickiewicza, „jak płyty kamienne, szczelnie, w nieubłaganym porządku”, ilustrując jakby swym nieustannie wzrastającym tonem grozę katastrofy zbliżającej się nieuchronnie w dziejach globu. „Siła, z jaką rozwinięto w tym wierszu grozę przełomowych wydarzeń nad światem zawieszonych narasta z każdą linijką pierwszego [sześciowierszowego – Cz.Z.] członu zapowiedzi, by powoli, spokojniej opaść w wyodrębnionym kompozycyjnie zakończeniu”³⁴. Współbrzmi to wyraźnie z nieodwołalną mocą „żelaznej konstrukcji” wiersza Mickiewiczowskiego i z jego napięciem emocjonalnym na przeciwieństwach opartej dynamiki dramatycznych przemian w dziejach świata].

BIBLIOGRAFIA

RĘKOPISY

Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II [BKUL] Sygn. 4732, k. 5r-v.

LITERATURA

- Bruchnalski, Wilhelm (rec.). „*Nieznane wiersze Adama Mickiewicza*, wyd. J. Kallenbach, ‘Przegląd Polski’, Kraków 1889, t. III, s. 1-4”. *Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, t. 4, 1890, ss. 302-305.
- Dernałowicz, Maria. *Od «Dziadów» części trzeciej do «Pana Tadeusza». Marzec 1832 – czerwiec 1834*. Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza, red. S. Pigoń, PIW, 1966.
- Kallenbach, Józef. „*Nieznane wiersze Adama Mickiewicza*”. *Niwa*, nr 2, 1889, s. 17.
- Kallenbach, Józef. „*Nieznane wiersze Adama Mickiewicza*”. *Przegląd Polski*, t. 91, 1889, ss. 1-4.
- Kruszewski, Wojciech. „*Mickiewiczowski rękopis «N° 38» raz jeszcze*”. *Sztuka Edycji*, nr 1, 2018, ss. 7-15.
- Kubacki, Wacław. *Arcydramat Mickiewicza. Studia nad III częścią «Dziadów»*. Wydawnictwo M. Kot, 1951.

³⁴ [Przyp. red.]: Zgorzelski, *Liryka w pełni romantyczna* 192.

- Kubacki, Waław. *Żeglarz i pielgrzym*. Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1954.
- Maciejewski, M. „Wieniec związane z rzeczy przeklętych...” *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy*. *Analizy i interpretacje*, red. Stanisław Makowski, WSiP, 1980, ss. 149-154.
- Makowski, Stanisław. „Bóg uczłowiczony («Broń mnie przed sobą samym...» Adama Mickiewicza)”. *Dziewiętnastowieczność. Z poetyk polskich i rosyjskich XIX wieku. Prace poświęcone X Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, red. Eugeniusz Czaplejewicz i Wincenty Grajewski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988, ss. 177-179.
- Mickiewicz, Adam. *Dziela*. T. I, *Wiersze*, oprac. Waław Borowy i Leon Płoszewski, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1949.
- Mickiewicz, Adam. *Dziela*. T. IV. Wydanie Henryka Biegeleisena, Nakład Księgarni Polskiej, 1893.
- Mickiewicz, Adam. *Poezje*. Wydanie przygotował Stanisław Pigoń, Nakład Gubrynowicza i Syna, 1929.
- Mickiewicz, Adam. *Dziela wszystkie*. T. I. Wydał Tadeusz Pini, Nakład Księgarni H. Altenberga, 1911-1913.
- Mickiewicz, Adam. *Dziela wszystkie*. T. I, cz. III, *Wiersze z lat 1829–1855*, oprac. Cz. Zgorzelski, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Pigoń, Stanisław. „Jakiego Mickiewicza znamy? Garść uwag o tekstach i autografach jego dzieł”. *Przegląd Warszawski*, nr 12, 1922, ss. 313-333.
- Przyboś, Julian. „Ręce za lud walczące”. *Czytając Mickiewicza*. Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1950.
- Słowacki, Juliusz. *Dziela wybrane*. T. I: *Wiersze i poematy*, oprac. Marian Bizan i Paweł Hertz, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1983.
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962.
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. IV, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967.
- Zgorzelski, Czesław. *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*. PIW, 1981.
- Zgorzelski, Czesław. „Wstęp”. *Adam Mickiewicz. Wybór poezji*. T. 2. Ossolineum, 1997.
- Zgorzelski, Czesław. „Wstęp”. *Adam Mickiewicz. Dzieła wszystkie*. T. I, cz. III, *Wiersze z lat 1829-1855*, oprac. Cz. Zgorzelski, Ossolineum, 1981.

„GĘBY ZA LUD WALCZĄCE...” – CZESŁAW ZGORZELSKI
O MICKIEWICZOWSKIM RĘKOPISIE „Nº 38”

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest niepublikowany dotąd tekst profesora Czesława Zgorzelskiego ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, poświęcony Mickiewiczowskiemu rękopisowi nr 38, zawierającemu trzy drobne utwory liryczne: [Broń mnie przed sobą samym...], [Pytasz za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...] oraz [Gęby za lud walczące...]. W tekście tym autor stara się odpowiedzieć na pytania, w jaki sposób te trzy zapisy znalazły się na jednej stronie luźnej karty oraz

jaka jest relacja między tymi zapisami. W toku analizy autor stwierdza, że Mickiewiczowski rękopis nie zawiera urywków – jak sądził Stanisław Pigoń – a samodzielne utwory, niewymagające uzupełnień ani dopełnień. Ponadto Zgorzelski stawia tezę, iż nie ma między tymi utworami powiązań dostatecznie wyrazistych, by można je było traktować jako wzajemne uzupełnienia. Prezentowany tekst został opatrzony wstępem oraz notą edytorską.

Słowa kluczowe: Czesław Zgorzelski; Biblioteka Uniwersytecka KUL; rękopis nr 38; Stanisław Pigoń.

“GĘBY ZA LUD WALCZĄCE...” [MUGS FIGHTING FOR THE PEOPLE] –
CZESŁAW ZGORZELSKI ON MICKIEWICZ’S MANUSCRIPT “NR. 38”

S u m m a r y

The subject of this article is a hitherto unpublished text by Professor Czesław Zgorzelski from the collection of the KUL University Library devoted to Mickiewicz’s manuscript no. 38 which contains three minor lyrical works: “Broń mnie przed siebie...”, “Pytasz za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...” and “Gęby za lud walczące...”. In this article, the author attempts to answer the questions of how these three works came to be on one page of a loose-leaf card and what the relationship between them is. In the course of the analysis, the author concludes that Mickiewicz’s manuscript does not contain mere fragments, as Stanisław Pigoń believed, but rather independent works that do not require supplementation or completion. Moreover, Zgorzelski’s thesis is that there are no connections between these works that are distinct enough for them to be treated as mutually complementary. The presented text is accompanied by an introduction and editor’s notes.

Keywords: Czesław Zgorzelski; KUL University Library; manuscript no. 38; Stanisław Pigoń.